WOJCIECH RYSZARD RZEPKA,
WIESŁAW WYDRA

Studia Warmińskie
XXVII (1990)

NOWSZE ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA JĘZYKA STAROPOLSKIEGO

Artykuł ten jest próbą zwartej rekapitulacji osiągnięć filologii staropolskiej w okresie powojennym. Przez filologię staropolską rozumiemy tu: 1. poszerzanie podstawy źródłowej badań historycznojęzykowych i historycznoliterackich drogą odkryć nowych tekstów, od najdrobniejszych glos aż po kodeksy w rodzaju *Rozmyślań dominikańskich,* a także udostępnianie tych cennych znalezisk w formie wydań krytycznych; 2. powtórne udostępnienie tekstów już wcześniej znanych na współczesnym poziomie metodologicznym edycji krytycznych, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy nie uległy zagładzie ich oryginały rękopiśmienne; znaczna część tych tekstów funkcjonuje bowiem w postaci wydań jeszcze XIX-wiecznych, wykonanych według zupełnie dziś zdezaktualizowanych kanonów sztuki edytorskiej; 3. różne formy historycznojęzykowej analizy i opisu tekstów staropolskich; ten nurt badań można określić mianem lingwistyki mediewistycznej, mieści się on w całości w obrębie historii języka polskiego. Jak więc z powyższego wynika, nie zajmujemy się tu dorobkiem mediewistyki historycznoliterackiej, ponieważ wykracza ona poza tak rozumianą filologię staropolską, a poza tym nie jesteśmy w tej dziedzinie kompetentni.

Dyskutowaną od dawna kwestią jest usytuowanie progu chronologicznego między średniowieczem a renesansem. Z wielu proponowanych dat wybieramy dwa ograniczenia — wyłączamy z zakresu obserwacji druki od 1521 r., otwierające gwałtowny proces normalizacji polskiego języka literackiego oraz znaczną jego demokratyzację (jest to cezura przyjęta dziś ogólnie w historii języka), oddzielająca epokę staropolską od średniopolskiej[1] i rok 1550, w okolicach którego wygasa nurt tekstów rękopiśmiennych, kontynuujących wcześniejszą XV-wieczną tradycję zarówno w zakresie treści, jak i formy ortograficzno-gramatycznej, charakteryzującej się stosunkowo małym w porównaniu z drukami stopniem normalizacji. Zresztą zazwyczaj tak bywa, że na przełomie

[1] Zob. na ten temat: S. U r b a ń c z y k, Periodyzacja dziejów polskiego języka literackiego, w: t e n ż e, Prace z dziejów języka polskiego, Wrocław 1979, s. 50-62.

dwóch epok stare i nowe nurty współistnieją w dłuższych lub krótszych przedziałach chronologicznych.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że rok 1945 przyjęty jako data początkowa naszego przeglądu nie oznacza jakiegoś szczególnego momentu przełomu w zakresie filologii staropolskiej. Momentem tym byłby raczej rok 1915, w którym ukazało się do dziś niezastąpione pierwsze wydanie repertorium tekstów staropolskich w postaci *Przeglądu językowych zabytków staropolskich do roku 1543* Jana Łosia[2]. Przyjmujemy tę datę jednak z dwóch względów: olbrzymie straty w zakresie archiwaliów i druków w okresie II wojny bezpowrotnie zawężyły zakres kwerend i nowych odkryć, a także możliwość obcowania z oryginałami wielu tekstów znanych już od dawna, po drugie, nowy model organizacji nauki w Polsce stworzył jednak inne możliwości jakościowe rozwoju filologii staropolskiej, według nas częściowo tylko wykorzystane.

Ostatnie 40 lat penetracji ocalałych zasobów bibliotecznych nie ujawniło tekstów na miarę fundamentalnych zabytków polszczyzny. Nie oznacza to jednak, aby do wcześniejszego, stuletniego dorobku nie zostały dorzucone teksty otwierające przed historią języka polskiego nowych możliwości interpretacyjnych. Trzy najistotniejsze, absolutnie nowe odkrycia to *Rozmyślania dominikańskie* odnalezione przez Karola Górskiego i wspólnie wydane z Władysławem Kuraszkiewiczem[3]; *Wokabularz trydencki* z około 1424 r. udostępniony staraniem E. Winklera, A. Steffena i S. Urbańczyka w latach 1960-1964[4]; wreszcie druga inkunabułowa wersja słownika Bartłomieja z Bydgoszczy, zapisana około 1544 roku i grupująca około 10 000 słów polskich, a przygotowywana do krytycznego wydania przez zespół pod kierunkiem odkrywczyni Ireny Kwileckiej[5].

Wysuwamy te trzy znaleziska na czoło ze względu właśnie na owe wspomniane duże możliwości badawcze, jakie stwarzają historykowi języka. *Rozmyślania dominikańskie*, tekst chronologicznie dwu a może trójwarstwowy, pozwalają jak żaden inny zabytek z tej epoki prześledzić procesy zastępowania średniowiecznych norm gramatycznych i stylistycznych przez wczesnorenesansowe i ten kierunek interpretacji został już wyraźnie zasugerowany

---

[2] Kraków 1915; wyd. 2 pt.: Początki piśmiennictwa polskiego, Lwów 1922.

[3] Rozmyślania dominikańskie. Wyd. i oprac. K. Górski i W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1965, Biblioteka Pisarzów Polskich seria A nr 3.

[4] E. Winkler, „Liber disparata antiqua continens" Alexandro Masoviensi episcopo Tridentino dicatus. Elementa ad fontium editiones, 2, Romae, tabl. VI-XVII; E. Winkler, Il piu antico dizionario Latino-Polacco (del 1424), *Ricerche Slavistiche,* 8 (1960), s. 96 -111; A. Steffen, Słowniczek trydencki, wyd. popr., Prace Językowe 1, Londyn 1963; S. Urbańczyk, Wokabularz trydencki, *Język Polski,* R. 42 (1962), s. 15-29; S. Urbańczyk, O poprawne odczytanie Wokabularza trydenckiego, *Język Polski,* R. 44 (1964), s. 299-310.

[5] Por. I. Kwilecka, H. Popowska-Taborska, Bartłomiej z Bydgoszczy, leksykograf polski pierwszej połowy XVI w., Wrocław 1977.

przez Władysława Kuraszkiewicza[6]. Wśród prawie 500 wyrazów *Wokabularza trydenckiego* znajduje się szereg leksykalnych unikatów, wymagających gruntownych studiów etymologicznych i porównawczych, sam zaś słownik to przecież najobszerniejszy dokument narodzin polskiej leksykografii. Druga wersja słownika Bartłomieja z Bydgoszczy zestawiona z pierwszą z 1532 r. odsłania zarówno warsztat leksykografa polskiego z przełomu epoki staropolskiej i średniowiecznej, jak i, wedle dokonanych już ustaleń Ireny Kwileckiej i Hanny Popowskiej-Taborskiej, prawie zupełnie nie badane dotąd w historii polszczyzny procesy wyodrębniania się zasobu słownictwa języka polszczyzny literackiej drogą ścierania się leksykalnych wariantów regionalnych północno- i południowopolskich, które Bartłomiej z Bydgoszczy świadomie rejestrował[7].

Oczywiście nawet okruchy dawnej polszczyzny, zwłaszcza wczesnej z końca XIV i początków XV w., godne są zaliczenia do grona ważkich znalezisk. Myślimy tu zwłaszcza o fragmencie modlitewnika staropolskiego odkrytego przez Jerzego Zatheya i datowanego ostatecznie przez Mieczysława Karasia na 1 połowę XV w.[8], jak i o maleńkim fragmencie tzw. *Pasji połockiej*, prawdopodobnie z końca XIV w.[9], czy choćby o wczesnych kanonach mszy z 1428 - 1431 r. i z 1433 r.[10].

Główny nurt poszerzania podstawy dokumentacyjnej polszczyzny XV-wiecznej i wczesnej XVI-wiecznej to jednak mniejsze i większe zespoły glos oraz drobnych tekstów polskich wydobyte staraniem stosunkowo licznego zespołu badaczy: Juliana Wojtkowskiego, Jerzego Woronczaka, Józefa Reczka, Marii Kowalczyk, Henryka Kowalewicza, Władysława Kuraszkiewicza, Michała Muszyńskiego, Felicji Wysockiej, Mieczysława Waltera, Elżbiety Belcarzowej, Wandy Żurowskiej-Góreckiej, Bogdana Bolza i innych. Dominują wśród nich glosy związane z konkretnymi kodeksami, niekiedy bardzo oryginalnymi, jak np. glosy z rękopisów lekarskich, Kadłubka czy *Georgik* Wergiliusza[11]. Ale na szczególne podkreślenie zasługuje trud Juliana Wojtkowskiego oraz Michała

---

[6] Zob. jego prace: Uwagi o języku Rozmyślań dominikańskich oraz Dwaj pisarze podstawowego tekstu Rozmyślań dominikańskich przedrukowane w: W. Kuraszkiewicz, Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą, Warszawa-Poznań 1986, s. 600-608.

[7] Por. na ten temat I. Kwilecka, H. Popowska-Taborska, jw. H. Popowska-Taborska, Dialektyzmy w słowniku Bartłomieja z Bydgoszczy, w: Bartłomiej z Bydgoszczy i jego dzieło. Pod red. H. Popowskiej-Taborskiej, Warszawa-Poznań 1979, s. 37-40, Bydgoskie Tow. Naukowe, Prace Wydz. Nauk Hum., seria B nr 12.

[8] J. Zathey, Fragment nieznanego modlitewnika staropolskiego z XIV wieku. *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* R. 15 (1964), nr 1/2, s. 33-38; M. Karaś, Urywek staropolskiego modlitewnika. *Język Polski*, R. 45 (1965), s. 102-107.

[9] Por. W. Wydra, W. R. Rzepka, Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543. Wrocław 1984, s. 115-116.

[10] B. Bolz, W. Żurowska-Górecka, Glosy kanonu z lat 1428-1431 (z rękopisu gnieźnieńskiego nr 60). *Slavia Occidentalis*, t. 25 (1965), s. 203-231; W. R. Rzepka, W. Wydra, Staropolski kanon mszy z 1433 roku, *Slavia Occidentalis*, t. 45 (1988), s. 99—112.

[11] Dokładny wykaz tych prac zob.: W. Wydra, W. R. Rzepka, Chrestomatia staropolska, jw. s. 197-198.

Muszyńskiego, którzy ogarnęli kwerendami całe duże zespoły biblioteczne rękopiśmienne i inkunabałowe, wydobywając z nich wszystkie, nawet najdrobniejsze ślady polszczyzny[12]. Są to zarazem publikacje grupujące materiał gatunkowo najbardziej różnorodny: modlitwy, słowniczki, fragmenty kazań, glosy, dekalogi, a nawet pojedyncze wtręty wyrazowe i imiona. Tylko ten sposób postępowania pozwala uznać kwerendy w zasobie określonych zbiorów za zamknięte.

Równie istotne znaleziska należy odnotować w obszarze polskiej pieśni religijnej. Znany wcześniej zasób w ostatnim 40-leciu wzbogacony został o ponad 10 utworów sprzed połowy XVI w., lecz tekstów proweniencji niewątpliwie średniowiecznej. Z ważniejszych należy wymienić: *Cesarzowno wszech naświętsza..., Świebodność Boga żywego..., Maryja, czysta dziewice..., Krolewno Niebieska, matko chrześcijańska..., Nuż, wy dębscy panowie...* i nieznany przekaz pieśni Władysława z Gielniowa *Jezusa Judasz przedał...*[13].

Poszerzanie podstawy dokumentacyjnej polszczyzny średniowiecznej jest również zasługą historyków mediewistów — wydawców różnego rodzaju zespołów dokumentów. Historyk języka polskiego wyławia z nich skrupulatnie każde wplecione w tekst łaciński słowo polskie, gdyż w wielu wypadkach (jak poświadcza *Słownik staropolski)* są to rzeczywiste *hapax legomena*, które w tekstach innego rodzaju nie miały szans wystąpienia. W interesującym nas okresie słowa polskie wystąpiły w około 30 zespołach takich dokumentów, wszystkich skrupulatnie wykorzystanych jako źródła *Słownika staropolskiego*[14]. Przypomnijmy dla porządku kilka najistotniejszych takich zespołów: ośmiotomowy *Zbiór dokumentów małopolskich* Stanisława Kurasia i Ireny Sułkowskiej-Kurasiowej, *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego* opublikowane przez Zbigniewa Perzanowskiego, *Księga radziecka miasta Starej Warszawy* i *Księga ławnicza miasta Nowej Warszawy* wydane przez Adama Wolffa, *Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska* Kazimierza Maleczyńskiego i Anny Skowrońskiej, *Wilkierze*

---

[12] J. Wojtkowski, Glosy i drobne teksty polskie do 1550 roku z inkunabułów Kalisza, Kazimierza Biskupiego, Koła, Sieradza i Warty, Poznań 1965; tenże, Glosy i drobne teksty polskie do 1550 roku z inkubałów Biblioteki Kapitulnej i Seminaryjnej w Gnieźnie, Poznań 1977; M. Muszyński, Glosy i zapiski polskie w starych drukach Biblioteki Kórnickiej. *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej,* z. 8 (1963), s. 113-164, tenże, Glosy, zapiski i niektóre teksty polskie w starych drukach i rękopisach Biblioteki Kórnickiej do roku 1550. *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej,* z. 9-10 (1968), s. 154-282.

[13] Dokładny wykaz wydań tych pieśni zob. W. Wydra, W. R. Rzepka, Chrestomatia staropolska, jw. s. 238, 246, 248, 249, 256; zob. też H. Kowalewicz, Pieśń „Cesarzowno wszech naświętsza" i łaciński pierwowzór pieśni „Maryja, panno szlachetna". Nieznane zabytki polskiej i łacińskiej poezji bernardyńskiej. *Pamiętnik Literacki,* R. 53 (1962), s. 463-474.

[14] Słownik Staropolski. Pod red. S. Urbańczyka, Warszawa, Wrocław t. 1953-1955 i n. Tam też dokładne cytaty bibliograficzne niżej wymienionych wydań dokumentów (t. 1, s. XIV--XXXI; t. 2, s. 549-550; t. 3, s. 480-481; t. 4, s. 381; t. 5, s. 718-719; t. 6, s. 569; t. 8, s. 595-596).

poznańskie Witolda Meisla, nowe tomy *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* Antoniego Gąsiorowskiego i Henryka Kowalewicza, *Księga ziemska poznańska* Kazimierza Kaczmarczyka i Karola Rzyskiego, *Rachunki królewskie z lat 1471-1472 i 1476-1478* opracowane przez Stanisława Gawędę, Zbigniewa Perzanowskiego i Annę Strzelecką i inne.

Wreszcie wspomnić trzeba o wydawanej przez Irenę Kwilecką spuściźnie Tomasza Łysego ze Zbrudzewa, benedyktyna lubińskiego, który na kilkanaście lat przed wydrukowaniem pierwszej polskiej *Biblii* (tzw. Leopolity z 1561 r.) pracował nad przekładem Pisma św. Były to nieznane bliżej teksty polskie, należące jednak już do renesansu nie do średniowiecza[15].

Kończąc ten z konieczności skrótowy przegląd odnalezionych w ciągu ostanich 40 lat zabytków staropolskich wzmiankować należy jeszcze o znalezisku, które ma szansę w istotnym zakresie, jak sądzimy, wzbogacić nurt polskiej tradycji biblijnej, chociaż nie wyszło jeszcze poza fazę przygotowania edycji całości tekstu. Chodzi o tzw. *Ewangeliarz kanoników regularnych* w Krakowie z około 1420 r. Odkryty przez Jana Janowa w 1950 r., wstępnie scharakteryzowany i przytoczony w niewielkim fragmencie[16], później przez nieomal cztery dalsze dziesięciolecia zaginiony, a więc niedostępny badaczom, doczekał się przed kilku laty ponownego odnalezienia przez nas. Jest to tekst z kilku powodów rewelacyjny: najwcześniejszy tej objętości (około 2000 wyrazów) tekst nowotestamentowy, tworzący prawie kompletny przekład kilku perykop ewangelijnych i być może inicjujący translacje nowotestamentowe, tekst należący do historii dwóch języków — polskiego i czeskiego, dodajmy również — tekst, dla ktorego nie udało się dotąd ustalić wzorca w żadnej staroczeskiej redakcji nowotestamentowej, pochodzący ze środowiska skryptoryjnego, które wydało *Psałterz floriański*[17].

Zaproponowaliśmy na wstępie podział powojennego dorobku filologii staropolskiej na grupę znalezisk i reedycji. Istnieje wszakże zespół tekstów o fundamentalnym dla historii polszczyzny znaczeniu, który ani w jednej, ani w drugiej grupie bez reszty się nie mieści. Mamy tu na myśli przede wszystkim roty przysiąg sądowych oraz najstarsze staropolskie tłumaczenie ortyli magdeburskich. Jako specyficzny typ staropolskich tekstów, roty sądowe były publikowane od lat stu kilkudziesięciu. Dawne inwentarze archiwalne oraz znana bibliografia Kazimierza Piekarskiego[18] ujawniły zarówno nie wydane,

---

[15] Zob. prace I. Kwileckiej: Perykopy wielkopostne w przekładzie Tomasza Łysego ze Zbrudzewa, Wrocław 1967; Brulion przekładu pierwszych trzech ksiąg Biblii pióra Tomasza ze Zbrudzewa, czyli tzw. Mamotrept gnieźnienski. Wrocław 1971; Apokalipsa św. Jana w przekładzie Tomasza ze Zbrudzewa, Wrocław 1976.

[16] J. Janów, Najstarsze szczątki ewangeliarza polskiego. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU w Krakowie za rok 1950, nr 2, Kraków 1951, s. 40-44.

[17] Por. na ten temat: W. R. Rzepka, W. Wydra, Ewangeliarz kanoników regularnych w Krakowie z około 1420 r. (uwagi wstępne), *Poradnik Językowy* 1986 r., z. 2, s. 91-97.

[18] K. Piekarski, Przegląd wydawnictw średniowiecznych zapisek i rot przysiąg sądowych z ksiąg grodzkich i ziemskich, Kraków 1919.

zachowane w różnych zespołach archiwalnych księgi ziemskie z rotami, jak i rozproszone w dużej ilości wydawnictw źródłowych mniejsze i większe ich zespoły publikowane przede wszystkim przez historyków i dla potrzeb badawczych głównie tej dyscypliny. Nie były więc roty, nawet nie wydane, znaleziskami absolutnie nowymi, ale prawdę powiedziawszy, w obiegu naukowym historii języka funkcjonowały niemal wyłącznie te opublikowane. Z badaczy współczesnych jeden tylko W. Kuraszkiewicz w swym znakomitym studium doktorskim z 1929 r. o staropolskich samogłoskach nosowych[19] oraz w późniejszych pracach z zakresu dialektologii historycznej[20] przedarł się przez księgi rękopiśmienne wcześniej nie wydane. Dlatego też monumentalne wydawnictwo Władysława Kuraszkiewicza i Adama Wolffa *Zapiski i roty polskie XV-XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej* (Kraków 1950) można traktować właściwie jako znalezisko w pełni oryginalne. Abstrahując już od faktu, że szczęśliwie zebrane przed wojną są dziś właściwie jedynym ocalałym dokumentem mazowieckiej XV-wiecznej polszczyzny, nurtu zarazem prawniczego i potocznego. Obydwu autorom zawdzięczamy też zasadę edytorską, bez której trudno sobie wyobrazić rzetelne wykorzystanie rot dla potrzeb historii języka, a mianowicie układu materiału według rąk pisarskich. Również pięć tomów wielkopolskich rot przysiąg sądowych XIV i XV wieku wydanych przez Henryka Kowalewicza i Władysława Kuraszkiewicza[21] jest właściwie edycją zupełnie oryginalną. Nie tylko bowiem prostuje liczne błędy dawnych wydań J. Lekszyckiego, ale niemal podwaja polski materiał w nich zawarty. Dość wspomnieć, że pięć tomów tego wydawnictwa to w sumie przeszło 6000 poszczególnych jednostek tekstowych. Nie trzeba chyba dodawać, że żadna poważniejsza praca z gramatyki a tym bardziej z dialektologii historycznej nie może dziś pominąć rot.

Spośród kilku rękopisów ortyli staropolskich tylko najstarszy przekaz z około 1480 r. doczekał się pełnego krytycznego wydania Józefa Reczka i Wacława Twardzika[22]. Nie jest to również reedycja, gdyż wcześniej ten rękopis był we fragmentach publikowany przez trzech różnych badaczy. Również *Modlitewnik Ptaszyckiego tzw. II-gi* z około połowy XVI w. dopiero współcześnie został udostępniony w całości tekstu[23].

Grupa właściwych reedycji, to znaczy tekstów już wcześniej w całości znanych i wydanych, a opublikowanych w okresie powojennym powtórnie zgod-

---

[19] W. Kuraszkiewicz, Studia nad polskimi samogłoskami nosowymi (Rezonans nosowy), *Rozprawy Wydz. Filol. PAU*, t. 63 (1932) nr 3.

[20] Zebranych ostatnio w tomie: W. Kuraszkiewicz, Polski język literacki, jw.

[21] Wielkopolskie roty sądowe XIV-XV wieku, t. 1: Roty poznańskie, Poznań 1959, t. 2: Roty pyzdrskie. Warszawa 1960, t. 3: Roty kościańskie, Wrocław 1967, t. 4: Roty kaliskie, Wrocław 1974, t. 5: Roty gnieźnińskie i konińskie, Wrocław 1981.

[22] Najstarsze staropolskie tłumaczenie Ortyli magdeburskich według rękopisu nr 50 Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Cz. I-III. Wrocław 1970-1972.

[23] W. Wydra, W. R. Rzepka, Modlitewnik tzw. Ptaszyckiego (drugi), *Archiwum Literackie*, t. 23, Miscellanea Staropolskie, t. 5 (1980), s. 23-74.

nie z wymogami nowoczesnego warsztatu filologiczno-edytorskiego jest znaczna. Wyłączamy z niej jednak te przedruki wcześniejszych wydań, które wiernie je powtarzają bez kontroli z zachowanymi oryginałami. Trudno bowiem oczywiście za nowe krytyczne wydania uznać choćby przedruki *Kazań świętokrzyskich* czy fragmentów *Psałterza floriańskiego* na podstawie przedwojennych edycji Jana Łosia, Władysława Semkowicza czy Witolda Taszyckiego.

Na rangę oryginalnych nowych wydań krytycznych zasługują więc niewątpliwie: wydanie *Biblii królowej Zofii* Stanisława Urbańczyka i Vladymira Kyasa z paralelnym tekstem czeskim, wydanie mamotrektów staropolskich Wandy Żurowskiej-Góreckiej i Vladymira Kyasa, również z domniemaną podstawą czeską, *Kazania gnieźnieńskie* Stefana Vrtela-Wierczyńskiego, polskie wierszowane legendy średniowieczne S. Vrtela-Wierczyńskiego i W. Kuraszkiewicza, monumentalne wydanie wszystkich, nie tylko średniowiecznych, przekazów *Bogurodzicy* Jerzego Woronczaka, dwa tomy glos polskich w łacińskich kazaniach Elżbiety Belcarzowej[24]. Podobny charakter ma całościowe wydanie *Polskich pieśni pasyjnych. Średniowiecze i wiek XVI* pod red. Juliusza Nowaka-Dłużewskiego (Warszawa 1977). Szkoda, że wcześniejsze, otwierające tę serię pieśni staropolskich tomy kolęd[25] nie zawierają tekstów transliterowanych, lecz jedynie traskrypcję, przez co ich przydatność do badań historycznojęzykowych jest połowiczna.

Również i niektóre teksty drobniejsze doczekały się reedycji odpowiadających współczesnym wymogom, np.: tzw. *Fragment Łopacińskiego,* twórczość polska Władysława z Gielniowa, cyzjojan płocki, *List Lentulusa do senatu rzymskiego*, pieśń o Wiklefie, tzw. *Karta medycka,* dekalogi, pieśń husycka o królu Zygmuncie Luksemburczyku, wrocławski przekaz *Skargi umierającego,* wierszowane listy miłosne, list cechu rzeźników wrocławskich itp.[26]. Istotna jest przy tym wspólna podstawa metodologiczna tych zarówno monumentalnych, jak i drobnych reedycji. Opracowane zespołowo w 1955 r. *Zasady wydawania tekstów staropolskich* (Wrocław 1955) uporządkowały warsztat współczesnych edytorów-mediewistów, chociaż nigdy nie uzyskały rangi przepisów oficjalnie obowiązujących, jak świadczy podtytuł *Projekt.*

---

[24] Biblia królowej Zofii (szaroszpatacka) wraz ze staroczeskim przekładem Biblii. Wyd. S. Urbańczyk i V. Kyas, Wrocław 1965-1971; W. Żurowska-Górecka, V. Kyas, Mamotrekty staropolskie. Cz. 1-3, Wrocław 1977-1980; S. Vrtel-Wierczyński, Kazania gnieźnieńskie. Podobizna, transliteracja, transkrypcja, Poznań 1955; S. Vrtel-Wierczyński, W. Kuraszkiewicz, Polskie wierszowane legendy średniowieczne, Wrocław 1962, Biblioteka Pisarzów Polskich, seria A, nr 2; Bogurodzica. Oprac. J. Woronczak, wstęp językoznawczy E. Ostrowska, oprac. muzykologiczne H. Feicht, Wrocław 1962, Biblioteka Pisarzów Polskich, seria A, nr 1; E. Belcarzowa, Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych. Cz. I-II. Wrocław 1981-1983.

[25] Kolędy polskie. Średniowiecze i wiek XVI. Pod red. J. Nowaka-Dłużewskiego, Warszawa 1966, t. 1-2.

[26] Dokładne cytaty bibliograficzne tych edycji zob. W. Wydra, W. R. Rzepka, Chrestomatia staropolska, jw.

Przypomnieliśmy powyżej w sumarycznym skrócie najistotniejsze osiągnięcia edytorskie w zakresie tekstów staropolskich z okresu powojennego. Naturalną koleją rzeczy należałoby ocenić te dokonania. Czy biorąc pod uwagę okres przecież 40-letni jest to dużo, czy mało, czy filologia staropolska w swoim nurcie edytorskim rozwija się prężnie, czy zaledwie egzystuje? Odpowiedź zawsze będzie subiektywna, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę niesłychaną akrybię metodologiczną i filologiczną, jaką musi się wykazać współczesny edytor-mediewista, a tym samym olbrzymią czasochłonność i pracochłonność takich przedsięwzięć edytorskich. Oczywiście nowe znaleziska są zawsze w jakiejś mierze kwestią szczęśliwego przypadku, to co zostało odkryte wskazuje jednak, że zbiory zagraniczne oraz zdziesiątkowane w czasie ostatniej wojny polskie zbiory archiwalne i bliblioteczne mogą kryć w sobie jeszcze niejedną dużej rangi niespodziankę. Postulat systematycznych, pełnych kwerend w ocalałych zasobach bibliotecznych i archiwalnych narzucał się z całą oczywistością, nic więc dziwnego, że już w 1953 r. Komisja Filologiczna Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk podjęła inicjatywę zebrania i wydania glos i drobnych tekstów polskich do roku 1550, roproszonych po kodeksach wielkopolskich[27]. Inicjatywa ta, chociaż nie zrealizowana do końca, zaowocowała wspomnianymi już dwoma tomami tekstów odszukanych przez Juliana Wojtkowskiego oraz tomem opracowanym przez Michała Muszyńskiego. Nigdy jednak nie zrodziła się ogólnopolska inicjatywa takich kwerend i to, co zostało znalezione poza Wielkopolską, jest właściwie kwestią szczęśliwego zbiegu okoliczności.

Bardziej obiektywnym probierzem oceny dokonań w zakresie edytorstwa staropolskiego może być natomiast zestawienie wielkiego zamierzenia wydawniczego Instytutu Badań Literackich PAN sformułowanego w 1951 r. w postaci projektu wydawniczego tekstów staropolskich oraz XVI i XVII stulecia[28], który ostatecznie przybrał kształt nowej wersji Biblioteki Pisarzów Polskich, z rzeczywistym dorobkiem ostatnich dziesięcioleci. Metodologiczną podstawę tej serii stanowiły opracowane zbiorowo wspomniane już *Zasady wydawania tekstów staropolskich*. Już w 1950 r. planowano w obrębie tego projektu realizację *Biblioteki Zabytków Polskiego Piśmiennictwa Średniowiecznego — Corpus Antiquissimorum Scriptorum Poloniae Polonicorum*. Zawartość tej Biblioteki zaprojektowanej przez Stefana Vrtela-Wierczyńskiego na 24 wolumeny miała ogarnąć absolutnie wszystko, poza glosami, co mniej więcej do połowy XVI w. mieściło się w rękopiśmiennym nurcie średniowiecznego piśmiennictwa polskiego. Całość tego wielkiego wysiłku wydawniczego miała być realizowana w ciągu dziesięciu lat w ramach IBL PAN. Z owej Biblioteki

---

[27] Por. na ten temat: J. Wojtkowski, Glosy i drobne teksty polskie do 1550 roku z inkunabułów Kalisza, Kazimierza Biskupiego, Koła, Sieradza i Warty, jw. s. 3-8; I. Kwilecka, Perykopy wielkopostne w przekładzie Tomasza Łysego ze Zbrudzewa, jw. s. 5-6.

[28] Por. *Pamiętnik Literacki*, R. 42 (1951), s. 430-451.

zrealizowano monumentalne wydanie *Bogurodzicy* Jerzego Woronczaka, *Kazania gnieźnieńskie* w opracowaniu S. Vrtela-Wierczyńskiego, *Biblię królowej Zofii*, mamotrekty, polskie wierszowane legendy średniowieczne, część pieśni, roty wielkopolskie — oczywiście w różnym czasie, w różnych seriach, w różnych wydawnictwach i pod patronatem różnych instytucji. W obrębie zaś *Biblioteki Pisarzów Polskich*, która jest spadkobierczynią owego *Corpus Antiquissimorum Scriptorum Poloniae Polonicorum*, ukazała się tylko *Bogurodzica*, średniowieczne polskie legendy wierszowane i później odkryte *Rozmyślania dominikańskie* w 1965 r., a więc w ostatnim 25-leciu nie ukazało się w *Bibliotece Pisarzów Polskich* nic z mediewaliów. Jak więc widzimy, wielkie zamierzenia, które dla filologii staropolskiej stworzyłyby jednorodną metodologicznie, wyczerpującą, nowoczesną bazę źródłową spełzły właściwie na niczym. Jeszcze raz okazało się, że mierzono siły na zamiary, a zrealizowano zamiar wedle sił. Do dziś nie mamy nowego wydania *Kazań świętokrzyskich, Psałterza floriańskiego, Psałterza puławskiego, Psałterza Wróbla; Rozmyślanie przemyskie* mamy jedynie w formie fototypicznej[29], *Sprawę chędogą o męce Pana Chrystusowej* i *Ewangelię Nikodema* tylko w transliteracji z 1933 r.[30], część trzecia — *Historia Trzech Króli* — nigdy nie została wydana. Wymieniliśmy tylko teksty fundamentalne, których podstawy rękopiśmienne się zachowały. Nie zastąpią owej Biblioteki Zabytków Polskiego Piśmiennictwa Średniowiecznego wybory w rodzaju *Najdawniejszych zabytków języka polskiego* Witolda Taszyckiego[31] czy *Chrestomatii staropolskiej*. Mogą one ukazać co najwyżej rozległość tego piśmiennictwa, ale z samej istoty ich gatunku wynika fragmentaryczność. Nadal więc badacz średniowiecznej polszczyzny posługuje się szerokim wachlarzem edycji o różnym poziomie — począwszy od Wacława Aleksandra Maciejowskiego, a więc od około połowy XIX w., po znakomite edycje z ostatnich lat.

Tekst staropolski w historii języka może funkcjonować jako samoistny przedmiot opisu bądź jako podstawa faktograficzna dla szerszych badań, wykraczających nawet poza granice chronologiczne średniowiecza. Zresztą stwierdzenie to można odnieść do każdego właściwie zabytku językowego również z okresów późniejszych. Różnica polega jedynie na tym, że badając teksty średniowieczne mamy do czynienia niemal wyłącznie z utworami anonimowymi, natomiast opisy tekstów późniejszych to studia nad językiem konkretnego autora. Dorobek lingwistyki mediewistycznej, jeśli rozumieć ją jako monografie poszczególnych tekstów jest więcej niż skromny. Wystarczy powiedzieć, że do dziś nie mamy żadnej pełnej monografii historycznojęzy-

---

[29] Wydanie A. Brücknera (Rozmyślania o żywocie Pana Jezusa..., Kraków 1907, Biblioteka Pisarzów Polskich nr 54) zupełnie nie odpowiada wymogom współczesnego edytorstwa.

[30] S. Vrtel-Wierczyński, Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej i Ewangelia Nikodema, Poznań 1933.

[31] Wyd. 5, Wrocław 1975, BN I 104.

kowej nawet najważniejszych zabytków staropolskich. Pierwsza część monografii *Psałterza floriańskiego* pióra Marii Kamińskiej zapowiada pełną analizę językową tylko pierwszej części tego zabytku[32]. W druku znajduje się rozprawa habilitacyjna dra Marka Cybulskiego z Uniwersytetu Łódzkiego, będącą monografią drugiej i trzeciej części *Psałterza floriańskiego.* Tak więc w perspektywie kilku najbliższych lat otrzymamy pierwszy pełny opis języka tego zabytku. Przyczyny, jak sądzimy, tego stanu rzeczy są następujące: z jednej strony brak wydań krytycznych wielu jeszcze tekstów, który skazuje rzetelnego badacza na samodzielne przedarcie się przez oryginały, z drugiej opisy monograficzne już z samego założenia wymagają zindeksowania całości materiału gramatycznego i leksykalnego poszczególnych tekstów, niekiedy przecież dość obszernych, takich zaś indeksów, słowników wykonanych według współczesnych założeń edytorsko-leksykograficznych mamy bardzo niewiele. Z okresu powojennego można wymienić zaledwie słownik do *Kazań gnieźnieńskich* oraz *Ortylii magdeburskich* oraz indeksy i słowniki do wspomnianych już wierszowanych legend średniowiecznych. Nawet *Rozmyślania dominikańskie* nie doczekały się jeszcze publikacji transkrypcji ani słownika, choć od ukazania się pierwszego tomu tego wydawnictwa minęło już 25 lat. Nie sposób sobie wyobrazić, aby np. monograficzny opis języka rot wielkopolskich XIV-XV w. mógł bazować na metodzie excerpcji wyrywkowej. Zaś sporządzenie słownika do pięciu tomów tego wydawnictwa wymaga co najmniej kilku lat wytężonej pracy.

Związek między niedostatkami dorobku edytorskiego a monograficznym nurtem badań zabytków staropolskich jest więc wyraźny. Pewnym wyjściem z sytuacji mogłoby być wprzęgnięcie techniki komputerowej do indeksowania tekstów staropolskich. Pomysł taki zrodził się w krakowskim środowisku językoznawczym związanym z Pracownią *Słownika Staropolskiego* przed kilku laty, lecz jak dotychczas nie wyszedł poza stadium projektu teoretycznego. Że może być jednak praktycznie zrealizowany świadczą choćby badania ośrodka polonistycznego w Getyndze, gdzie wprowadzono do pamięci komputera kilkadziesiąt obszernych poetyckich polskich tekstów barokowych, stwarzając możliwość uzyskania niemal natychmiast wyselekcjonowanej podstawy materiałowej dla każdego właściwie problemu badawczego.

To, co wyżej pwiedziano, nie oznacza, iż zabytki staropolskie są sporadycznie tylko przedmiotem zainteresowania historyków polszczyzny. Jest to jednak nurt inny — studiów szczegółowych i przyczynków komentujących różne fragmenty ortograficznej, gramatycznej i słownikowej struktury tekstów, a także ich ukształtowanie stylistyczne[33]. Bibliografowie mogliby

---

[32] M. Kamińska, Psałterz Floriański. Monografia językowa. Część I. Ortografia, fonetyka, fleksja imion, Wrocław 1981.

[33] Por. choćby znakomite studium Ewy Ostrowskiej: O artyzmie polskich średniowiecznych zabytków językowych (Bogurodzica, Kazania świętokrzyskie, „Posłuchajcie, bracia miła"), Kraków 1967.

zarejestrować kilkaset takich studiów szczegółowych, niekiedy znakomitych zarówno w swej warstwie interpretacyjnej, jak i filologicznej akrybii. Przecież choćby literatura o *Bogurodzicy* to niemal cała biblioteczka, podobnie o *Psałterzu floriańskim, Kazaniach świętokrzyskich,* ostatnio również *Kazaniach gnieźnieńskich.* Czyli ten nurt badań określić można jako aktywny. Wiadomo jednak, że z różnego kształtu cegiełek bardzo trudno jest zbudować mur monografii.

Główny nurt lingwistyki mediewistycznej to jednak badania z zakresu dialektologii oraz gramatyki historycznej. Teksty staropolskie funkcjonują w nich oczywiście jako podstawa egzemplifikacyjna dla problemów bardzo różnorodnych. Powstanie dialektologii historycznej jako odrębnej gałęzi historii języka przypada na lata trzydzieste (przede wszystkim Witold Taszycki i Władysław Kuraszkiewicz). Apogeum aktywności badaczy w tej dziedzinie to okres wielkiej dyskusji nad rodowodem polszczyzny literackiej, jej podstawą dialektalną, która rozpoczęta w pierwszych latach powojennych słabnie zdecydowanie u początku lat sześćdziesiątych. W tym niemal dwudziestoleciu dokonano jednak rzeczy wielkiej. W poszukiwaniu argumentów językowych dla przeciwstawnych tez regionalnego rodowodu polszczyzny przeanalizowano cały właściwie opublikowany, a nawet częściowo wtedy jeszcze nie wydany drukiem staropolski materiał językowy pod kątem jego regionalnej i dialektycznej przynależności. Zaowocowało to szczegółowymi opisami monograficznymi niemałej grupy staropolskich cech dialektalnych — argumentów lingwistycznych w sporze o małopolski, wielkopolski bądź mazowiecki wkład w strukturę gramatyczną polszczyzny. Bibliografia tej wielkiej dyskusji i studia dialektologicznohistoryczne to ponad sto prac, od ujęć syntetycznych typu W. Kuraszkiewicza *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle wyników dialektologii historycznej* (Wrocław 1953) czy W. Taszyckiego i Tadeusza Milewskiego *Polski język literacki powstał w Małopolsce*[34] lub Zdzisława Stiebera *Udział poszczególnych dialektów w formowaniu polskiego języka literackiego*[35] przez monografie cech dialektalnych w rodzaju *Oboczność -ew* || *- ow w dawnej polszczyźnie i dzisiejszych gwarach* W. Kuraszkiewicza (Wrocław 1951), *Historia i geografia ot* || *od w języku polskim* Mieczysława Karasia[36], po próbę rozstrzygnięcia metodą filologiczną fundamentalnego dla tej dyskusji problemu dawności mazurzenia przez Stanisława Rosponda w jego prawie 500-stronnicowym dziele *Dawność mazurzenia w świetle grafiki staropolskiej* (Wrocław 1957).

Nurt badań dialektologiczno-historycznych stanowi główną, choć oczywiście nie jedyną, formę uprawiania lingwistyki mediewistycznej. Drugą są studia nad problemami historycznojęzykowymi zamykającymi się w grani-

[34] W dziele zbiorowym Pochodzenie polskiego języka literackiego, Wrocław 1956.

[35] W: Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich. Materiały metodologicznej konferencji szkoleniowej PAN, Zakopane, marzec 1955, Warszawa 1956, s. 97-120.

[36] W: Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej, t. 1 (1955), s. 59-110.

cach doby staropolskiej. Prac tego rodzaju nie jest wiele. Można tu przykładowo wskazać prace Bogusława Dunaja i Małgorzaty Sulisz wykonane głównie na polskim materiale onomastycznym wydobytym z średniowiecznych dyplomów i dokumentów[37], pracę Józefa Reczka *Bohemizmy leksykalne w języku polskim do końca XV wieku. Wybrane zagadnienia* (Wrocław 1968)[38] oraz szereg artykułów z zakresu fonetyki i morfologii. Materiał średniowieczny pojawia się również w trzecim typie studiów: monografiach przekrojowych pewnych tendencji rozwojowych w systemie gramatycznym polszczyzny na przestrzeni całych jej dziejów. Etap staropolski obficie dokumentowany źródłowo stanowi oczywiście w nich początkową fazę badanych zjawisk. Tego typu prac jest również niewiele. Przykładowo można tu wymienić monografię Mariana Kucały *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny* (Wrocław 1978), czy Aliny Kowalskiej *Ewolucja analitycznych form czasownikowych z imiesłowem -ł w języku polskim* (Katowice 1976).

Największymi osiągnięciami filologia staropolska może się jednak poszczycić na polu leksykografii. Urzeczywistnienia doczekały się tu dwie wielkie inicjatywy badawcze z rodowodem jeszcze z końca XIX w.: *Słownik staropolski*, mający ambicję ogarnięcia całości słownictwa apelatywnego doby staropolskiej, dziś już w końcowej fazie realizacji — bezcenne źródło faktograficzne i interpretacyjne dla całej mediewistyki oraz, zamknięty już, *Słownik staropolskich nazw osobowych* (1965-1984) pod redakcją Witolda Taszyckiego — fundament wszelkich badań nad antroponimią staropolską. Mediewistyka polska może się tu poszczycić realizacją inicjatywy, która nie została doprowadzona do końca w żadnym kraju słowiańskim. W żadnym bowiem z nich, mimo że istnieją próby tak monumentalne jak czeski słownik Gebauera czy staroruski Srezniewskiego, nie opracowano jeszcze w ostatnich dziesięcioleciach dzieł paralelnych do obu polskich słowników, choć wszędzie w Słowiańszczyźnie trwają prace nad rejestracją leksykograficzną najstarszych faz rozwojowych języków słowiańskich.

Różnorodne studia historycznojęzykowe przygotowują zazwyczaj grunt pod wielkie syntezy całości dziejów języka narodowego albo przynajmniej poszczególnych jego epok. W rozwoju historii języka polskiego, jako dyscypliny naukowej, na przestrzeni XX w. obserwujemy charakterystyczne zjawisko — próby syntez całości dziejów polszczyzny wyprzedzały ich niezbędne zaplecze faktograficzne w postaci mnóstwa studiów szczegółowych. Były więc w dużym stopniu efektem polihistoryzmu, bądź niekiedy wprost genialnej intuicji badawczej ich autorów. Taki charakter miały w kolejności chro-

---

[37] B. Dunaj, Język polski najstarszej doby piśmiennej (XII-XIII w.), Kraków 1975; M. Sulisz, Staropolska fonetyka w świetle materiału onomastycznego do XIV wieku, Wrocław 1976.

[38] A także pracę Z. Krążyńskiej, Orzeczenie wraz z dopełniającym otoczeniem w stropolskim zdaniu (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych), Poznań 1986.

nologicznej *Dzieje języka polskiego* Aleksandra Brücknera (wyd. 4: Wrocław 1960), *Historia języka polskiego w zarysie* Stanisława Słońskiego (Wyd. 3: Warszawa 1953), *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój* Tadeusza Lehra-Spławińskiego (Wyd. 3: Warszawa 1978) i oczywiście ich partie poświęcone staropolszczyźnie. Dopiero pierwszy tom monumentalnej *Historii języka polskiego* (Warszawa 1961) Zenona Klemensiewicza poświęcony dobie staropolskiej rzeczywiście syntetyzował dorobek badań historycznych i historycznojęzykowych nad społecznymi dziejami polszczyzny i ewolucją jej systemu gramatycznego, zarówno z dziesięcioleci dawniejszych, jak i z wspomnianej już powojennej fazy dyskusji nad pochodzeniem literackiej polszczyzny. Materiał faktograficzny dzieła Klemensiewicza zamykał się z konieczności na roku 1961. Jest to do chwili obecnej jedyna próba monograficznej syntezy polszczyzny średniowiecznej wkomponowana w całość opisu jej dziejów. Osobna obszerna monografia polszczyzny średniowiecznej, syntetyzująca wyniki badań z ostatnich dziesięcioleci czeka na realizację, a sama konieczność takiego dzieła jest przez historyków języka polskiego wyraźnie postulowana.

W tym z konieczności skrótowym przeglądzie dorobku edytorskiego i lingwistycznego filologii staropolskiej w ostatnich 40 latach chcieliśmy wymienić i choćby ogólnie scharakteryzować nie tyle dzieła i autorów, te bowiem rejestrują specjalistyczne bibliografie, lecz kierunki prac i nurty badawcze w obu tych zakresach. Chcieliśmy ukazać niewspółmierność dokonań mimo pierwotnie szeroko i ambitnie zakrojonych planów. Nie jesteśmy powołani do ustalenia przyczyn krachu niektórych inicjatyw edytorskich i badawczych. Warto jednak sformułować kilka propozycji, których realizacja dla dalszego harmonijnego rozwoju filologii staropolskiej wydaje się nam potrzebna. Po pierwsze, celowe byłoby opracowanie Nowego Łosia, to znaczy nowego przeglądu zabytków językowych do roku 1550, tak jak został opracowany *Nowy Korbut*. Nowoczesne repertorium tekstów staropolskich musiałoby być oczywiście inaczej skomponowane niż klasyczne dzieło Jana Łosia. A więc powinno być również rodzajem bibliografii edytorstwa i lingwistyki mediewistycznej, rejestrującej niamały dorobek obu tych dziedzin od 1922 r. Uzasadnienie konieczności opracowania takiego vademecum dla każdego mediewisty, każdego początkującego badacza, a nawet studenta filologii polskiej wydaje się nam oczywiste. Zresztą konieczność opracowania *Nowego Łosia* w kręgach historyków języka postrzegana jest co najmniej od kilkunastu lat.

Po drugie, konieczne wydaje się wyrównanie dysproporcji edytorskich przynajmniej w zakresie tekstów stanowiących podstawowy kanon staropolszczyzny. Obecnie znalazłyby one odbiór nie tylko w kręgach specjalistów. Faktem jest, że dziś nawet specjalista może mieć trudności z dotarciem do jedynych i pełnych wydań *Psałterza floriańskiego, Psałterza Puławskiego, Kazań świętokrzyskich,* że z *Rozmyślaniem przemyskiem* może jedynie obcować

w formie fotokopii, bowiem dla badań histroycznojęzkowych zmodernizowane wydanie Brücknera jest bezwartościowe, że nie dysponujemy pełnym wydaniem kodeksu Wawrzyńca z Łaska, a przecież choćby tylko te bezcenne dla kultury polskiej teksty powinny być dostępne nie tylko w formach dokumentacyjnych dla specjalistów, lecz również w formach pełnych wydań popularnych dla szerszego kręgu odbiorców choćby w serii Biblioteki Narodowej. Nie postulujemy tutaj powrotu do koncepcji *Biblioteki zabytków średniowiecznego piśmiennictwa polskiego*, wspomniane i inne jeszcze dzieła mogą być realizowane w różnych ośrodkach, przez różnych badaczy i w różnych oficynach, istotna jest bowiem nie jednolitość serii, ale jednolitość warsztatu odpowiadającego współczesnym wymogom sztuki edytorskiej. Dziwi niezmiernie fakt, że wydanie *Rozmyślań dominikańskich* urwane zostało w połowie i przez 25 lat instytucje odpowiedzialne za *Bibliotekę Pisarzów Polskich* nie sfinalizowały tomu drugiego, gotowego już w znacznej części w rękopisie. W środowisku polonistycznym odbierane jest to jako zamknięcie po trzech tomach serii średniowiecznej Biblioteki Pisarzów Polskich. Oczywiście poza wymienionymi tekstami wielkiej rangi powinny być wydane na nowo wszystkie te, których dawne edycje są już dziś niedostępne i przestarzałe, a których podstawy źródłowe zachowały się mimo wielkich strat wojennych w bibliotekach i archiwach.

Po trzecie, na wydanie czekają jeszcze te zbiory tekstów, o których wiemy, że są, jak np. wielkie zespoły XIV i XV-wiecznych rot przysiąg sądowych małopolskich, które historycy wydawali dawniej w wyborze i w sposób odpowiadający XIX-wiecznemu poziomowi edytorskiemu. Wydanie rot małopolskich, sieradzkich i łęczyckich jest tym pilniejsze, że stanowiłyby one naturalne dopełnienie monumentalnego zbioru rot wielkopolskich, a lingwiście pozwoliłyby wejrzeć w odmiany terytorialne dawnej polszczyzny w stopniu o wiele dokładniejszym niż jest to możliwe obecnie.

Po czwarte, historycy języka również od dawna sformułowali zestaw najpilniejszych zadań w obszarze badań staropolszczyzny. To co za chwilę powiemy jest więc *oppinio communis* tego środowiska. Wskazuje się więc na konieczność opracowania ortografii staropolskiej, monografii językowych przynajmniej tekstów z kanonu najważniejszych zabytków, zsyntetyzowania osiągnięć dialektologii historycznej, nasilenia badań nad różnymi sferami słownictwa staropolskiego oraz kształtowaniem się odmian stylistyczno-funkcjonalnych polszczyzny, zwłaszcza stylu artystycznego (świetne studia Ostrowskiej wprowadziły ten nurt do badań historycznojęzykowych) itp. Kwestii, której nie podejmujemy się rozważać, są szanse realizacji wyżej wymienionych postulatów, instytucjonalnej organizacji badań, realizacji edytorskiej bardzo trudnych wydań tekstów staropolskich, wreszcie przygotowania merytorycznego młodszych badaczy, ktorzy tego trudu podjęliby się. Zwłaszcza w tej ostatniej kwestii trudno o optymizm, zważywszy jak powszechny jest wśród młodych

odwrót od staropolszczyzny, od przedzierania się przez trudności paleografii, ku badaniom polszczyzny współczesnej, badaniom bardziej teoretycznym, nie wymagającym olbrzymiego nakładu pracy czysto filologicznej, badaniom rokującym szybszy sukces i szerszy rozgłos.

LES NOUVELLES SOURCES ET ÉTUDES CRITIQUES SUR L'ANCIEN POLONAIS

RÉSUMÉ

L'article essaie de récapituler les résultats des études de la langue et de la littérature polonaise ancienne de la période de derniers quarante ans. Il examine l'acquis éditorial et linguistique de la philologie polonaise, prêtant une attention particulière aux directions des recherches dans ces domaines. De même il démontre la disproportion des résultats par rapport aux plans conçus. L'article formule également de nombreuses propositions dont la réalisation est indispensable au développement harmonieux des études de la langue et de la littérature polonaise ancienne.